**Przygotuję wam miejsce, bo chce żebyście byli za mną. Taizé WAJ - 03.05.2018**

Jezus mówi: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie». J 14, 1-6

1. Serce, które się lęka nie widzi dobrze. Lęk jest czymś irracjonalnym, obawą o przyszłość, która jeszcze nie nadeszła, albo rozpamiętywaniem przeszłości bo „mogłem to zrobić lepiej”.
- Jakie jest moje doświadczenie? W jaki sposób lęk zniekształca moje postrzeganie życia? Jak sobie z nim radzę?
2. Lęk nie odchodzi na pstryknięcie palcami. Drogą jest osoba Jezusa i relacja która nie jest automatem. Kiedy otwieramy się na Jego miłość, stopniowo otrzymujemy prawdę, która uwalnia i daje życie.
- powiedz Jezusowi o swoim lęku, o tym gdzie obawy odbierają Ci życie. Zupełnie tak jak Maryja, która powiedziała Mu w Kanie, że nie ma wina, nie ma radości, życia. Nie tłumaczyła Jezusowi co ma z tym zrobić.

- Otwórz uszy i serce , na Jego odpowiedź.

1. . Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.
- Czytaj te słowa i spróbuj usłyszeć emocje z jakimi Jezus je wypowiada. Patrz na Niego. Jakie jest Jego serce?

**Przygotuję wam miejsce, bo chce żebyście byli za mną. Taizé WAJ - 03.05.2018**

Jezus mówi: «Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie». J 14, 1-6

1. Serce, które się lęka nie widzi dobrze. Lęk jest czymś irracjonalnym, obawą o przyszłość, która jeszcze nie nadeszła, albo rozpamiętywaniem przeszłości bo „mogłem to zrobić lepiej”.
- Jakie jest moje doświadczenie? W jaki sposób lęk zniekształca moje postrzeganie życia? Jak sobie z nim radzę?
2. Lęk nie odchodzi na pstryknięcie palcami. Drogą jest osoba Jezusa i relacja która nie jest automatem. Kiedy otwieramy się na Jego miłość, stopniowo otrzymujemy prawdę, która uwalnia i daje życie.
- powiedz Jezusowi o swoim lęku, o tym gdzie obawy odbierają Ci życie. Zupełnie tak jak Maryja, która powiedziała Mu w Kanie, że nie ma wina, nie ma radości, życia. Nie tłumaczyła Jezusowi co ma z tym zrobić.

- Otwórz uszy i serce , na Jego odpowiedź.

1. . Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.
- Czytaj te słowa i spróbuj usłyszeć emocje z jakimi Jezus je wypowiada. Patrz na Niego. Jakie jest Jego serce?

**Pytania do refleksji osobistej ( po modlitwie)**

- Co utkwiło Ci w pamięci na modlitwie? Jakie poruszenia duchowe (emocje połączone z myślą, doświadczeniem) odkrywasz? Może trudności, opór. Uczucia są i mogą być, to tylko język jakim komunikujemy się sami ze sobą.

- Co Mówią Ci one o tobie i Bogu (obrazie Boga)?

- Jak możesz postępować na co dzień, żeby lęk nie odbierał Ci sił i wolności? Co możesz zrobić?
- może masz jakąś decyzję, trudną sytuację – co byś zrobił, jak byś żył, gdybyś się nie bał? ☺

Cisza kontemplacji – brat Roger

Modlitwa - owo zstępowanie w głębiny Boga
jest nie po to, byśmy sami czuli się lepiej. Modlimy
się nie dla jakiejkolwiek korzyści, ale po to, by wraz
z Chrystusem tworzyć komunię prawdziwie wol-
nych ludzi.

Słowa, którymi usiłujemy dać wyraz tej komunii,
to nasza modlitwa świadoma. Ale rozum zdolny
jest wyrazić jedynie to, co jest zewnętrzną warstwą
osoby. Bardzo szybko jego możliwości się wyczer-
pują... Nastaje taka cisza, że wydaje się nawet ozna-
czać nieobecność Boga.

Zamiast się zniechęcać jałowością ciszy, pamiętaj-
my że ona otwiera człowieka na nieznane moż-
liwości twórcze: w świecie zakrytym przed isto-
tą ludzką Chrystus modli się bardziej, niż to sobie

wyobrażamy. Wobec ogromu tej ukrytej modlitwy
Chrystusa w nas słowa naszej modlitwy są czymś
tak małym.

Cisza kontemplacji! We wnętrzu każdego z nas kry-
ją się pokłady niepewności, zwątpienia, gwałtow-
ności, nam tylko znanych udręk... a także takie
przepastne poczucie winy, z powodu tego, co nie
wyjawione, że otwierająca się pustka nie ma dna.
Kipią namiętności pochodzące nie wiadomo skąd,
może z przeszłości odziedziczonej po przodkach lub
z uwarunkowań genetycznych. Z dziecięcą ufnością
pozwólmy Chrystusowi modlić się w nas, a pewne-
go dnia otchłanie zostaną zamieszkane.

Z kontemplacji pomału wyłania się szczęście.
To ono zagrzewa do walki o rodzinę ludzką i we-
spół z nią. Ono daje odwagę i siłę do podejmowania
ryzyka. Ono przepełnia nas radością.
Walka i kontemplacja, 1971

**Pytania do refleksji osobistej ( po modlitwie)**

- Co utkwiło Ci w pamięci na modlitwie? Jakie poruszenia duchowe (emocje połączone z myślą, doświadczeniem) odkrywasz? Może trudności, opór. Uczucia są i mogą być, to tylko język jakim komunikujemy się sami ze sobą.

- Co Mówią Ci one o tobie i Bogu (obrazie Boga)?

- Jak możesz postępować na co dzień, żeby lęk nie odbierał Ci sił i wolności? Co możesz zrobić?
- może masz jakąś decyzję, trudną sytuację – co byś zrobił, jak byś żył, gdybyś się nie bał? ☺

Cisza kontemplacji – brat Roger

Modlitwa - owo zstępowanie w głębiny Boga
jest nie po to, byśmy sami czuli się lepiej. Modlimy
się nie dla jakiejkolwiek korzyści, ale po to, by wraz
z Chrystusem tworzyć komunię prawdziwie wol-
nych ludzi.

Słowa, którymi usiłujemy dać wyraz tej komunii,
to nasza modlitwa świadoma. Ale rozum zdolny
jest wyrazić jedynie to, co jest zewnętrzną warstwą
osoby. Bardzo szybko jego możliwości się wyczer-
pują... Nastaje taka cisza, że wydaje się nawet ozna-
czać nieobecność Boga.

Zamiast się zniechęcać jałowością ciszy, pamiętaj-
my że ona otwiera człowieka na nieznane moż-
liwości twórcze: w świecie zakrytym przed isto-
tą ludzką Chrystus modli się bardziej, niż to sobie

wyobrażamy. Wobec ogromu tej ukrytej modlitwy
Chrystusa w nas słowa naszej modlitwy są czymś
tak małym.

Cisza kontemplacji! We wnętrzu każdego z nas kry-
ją się pokłady niepewności, zwątpienia, gwałtow-
ności, nam tylko znanych udręk... a także takie
przepastne poczucie winy, z powodu tego, co nie
wyjawione, że otwierająca się pustka nie ma dna.
Kipią namiętności pochodzące nie wiadomo skąd,
może z przeszłości odziedziczonej po przodkach lub
z uwarunkowań genetycznych. Z dziecięcą ufnością
pozwólmy Chrystusowi modlić się w nas, a pewne-
go dnia otchłanie zostaną zamieszkane.

Z kontemplacji pomału wyłania się szczęście.
To ono zagrzewa do walki o rodzinę ludzką i we-
spół z nią. Ono daje odwagę i siłę do podejmowania
ryzyka. Ono przepełnia nas radością.
Walka i kontemplacja, 1971